

TADEUSZ ŁEPKOWSKI

Z DZIEJÓW KONTAKTÓW POLSKO-MEKSYKAŃSKICH
W XIX I XX W.

Nauka polska nie prowadziła dotąd żadnych metodycznych badań nad stosunkami polsko-meksykańskimi i różnorodnymi kontaktami Polaków i Meksykanów w XIX i XX w. Poszukiwań takich nie podjęli również naukowcy z Meksyku. Nagromadzono wprawdzie pewną liczbę wiadomości i notatek, w różnych książkach wymienia się trochę nazwisk, niekiedy dość ważnych, często mało istotnych, lecz daleko jeszcze do uzyskania wszechstronnego obrazu naszych wzajemnych stosunków, mimo iż zainteresowanie nimi wzrasta niewątpliwie tak po jednej, jak po drugiej stronie Atlantyku.

Opracowanie szersze musiałyby rzecz jasna uwzględnić archiwalia meksykańskie i polskie, a także materiały rękopiśmienne ze Stanów Zjednoczonych, krajów Ameryki Środkowej, Francji i Austrii, a zapewne i z innych państw. Należałoby przestudiować skrupulatnie prasę, tak polską jak meksykańską — a rzecz to, jak wiadomo, ogromnie czasochłonna — nie licząc przebadania pamiątek, materiałów epistolograficznych i innych.

Mając na uwadze zarówno aktualny stan wiedzy, jak ograniczone możliwości szeroko zakrojonych poszukiwań, trudno obecnie pokusić się o dokładne przedstawienie rozwoju kontaktów polsko-meksykańskich. Stąd też referat niniejszy nie rości sobie i rościć nie może żadnych pretensji do wszechstronności. Sądzić należy, że długo jeszcze czekać wypadnie na większe, źródłowe studium o stosunkach polsko-meksykańskich w XIX i XX w. Przedstawione tu rozważania są tylko skromną próbą wstępnego zestawienia i uporządkowania materiałów już znanych, a także dorzucenia pewnych nowych informacji pochodzących z moich bardzo jeszcze fragmentarycznych badań.

Z uwagi na niekompletność poszukiwań niektóre problemy potraktuję nieco dokładniej, inne tylko zasygnalizuję. Nie zabraknie też

w przedstawionym tu szkicu chronologicznych i rzeczowych „białych plam”.

*

W Polsce doby stanisławowskiej doszukiwano się paraleli między losami walczącego z konkwestą Meksyku a Polską zagrożoną przez potężnych sąsiadów. W ćwierć wieku po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej powstało do niepodległego życia państwo meksykańskie. O polskich uczestnikach meksykańskich walk niepodległościowych nie właściwie nie wiadomo. Jedyнным śladem naszej obecności w Meksyku lat dwudziestych XIX w. jest działalność płk. Carlosa Beneske (Karol Bieniewski), szefa sztabu armii Augustina Iturbide. Wierny generałowi, a następnie cesarzowi Bieniewski wziął udział w nieudanej próbie restauracji efemerycznego cesarstwa i wraz z Iturbidem został rozstrzelany¹.

Historia ułożyła się w końcu w ten sposób, że gdy istniała jeszcze państwowość polska, Meksyk pozostawał pod obcym jarzmem, gdy zaś organizowała się Republika Meksykańska, pod obcym jarzmem znalazła się Polska.

Pewne podobieństwo losów dziejowych sprawiało, iż część elit obydwu dalekich od siebie krajów wykazywała w ostatnich dekadach XVIII i pierwszych XIX w. wzajemne sobą zainteresowanie i darzyła siebie sympatią.

Młoda Republika Meksykańska utrzymywała w Paryżu swą Agencję Handlową, będącą w praktyce jej dyplomatycznym przedstawicielstwem. Szefem Agencji w latach 1827-1832 był Tomás Murphy, późniejszy zresztą chargé d'affaires Meksyku w Paryżu (1833). Młody dyplomata przysyłał do swego Ministerstwa Spraw Zagranicznych francuskie gazety i — co ciekawsze — wnikliwe własne omówienia sytuacji politycznej we Francji i innych krajach Europy. W grudniu 1830 r. donosił o grożącej europejskiej wojnie między siłami starego i nowego porządku, wyrażając nadzieję, że z czasem — acz nie rychło jeszcze — cała Europa stanie się republikańska. Napomykał też z żywą sympatią o polskiej rewolucji listopadowej, o Polsce podzielonej przez trzech „kolosów tyranii” w 1814 r., o niepewnym jej losie wobec przewagi wrogów i braku pewności poparcia ze strony Francji². W miesiąc później, już w przeddzień rozpoczęcia wojny, pisał Murphy, iż „bardzo się liczy na entuzjazm i zdecydowanie Polaków gotowych raczej umrzeć do ostatniego, niż

¹ J. H. Rettinger, *Polacy w cywilizacjach obcych do końca wieku XIX*, Warszawa 1937, s. 175.

² Archivo Histórico Diplomático Mexicano (AHDM), Legajo VIII, nr 2288 (raport z 28 XII 1830).

pozwoić na zmarnowanie owoców ich rewolucji”, lecz dodawał, że walka jest bardzo nierówna i Polska zapewne upadnie.

Dyplomata meksykański stwierdza dalej, iż sprawa Polski jest zarazem sprawą Francji, gdyż powstanie wstrzymało interwencję rosyjską na Zachodzie, lecz trzeźwo, acz z żalem przewiduje, że Francja pozostawi obronę Polski jej własnym siłom ³.

W trzecim z zachowanych raportów, tym razem z kwietnia 1831 r., Murphy z wielką radością, właściwą — jak pisze — „miłośnikom wolności”, donosi o polskich sukcesach militarnych odniesionych w toku ofensywy marcowo-kwietniowej ⁴.

Republikańskie zaangażowanie Murphy’ego i jego gorąca sympatia do Polski nie były z pewnością w tym czasie niczym wyjątkowym. Kraj nasz cieszył się podówczas w Europie i Ameryce, zwłaszcza w środowiskach liberalnych i republikańskich, ogromną popularnością. Sympatia do Polski oświeconych Meksykanów, w praktyce elity republikańskich *moderados*, nie bazowała na bliższej znajomości rzeczy i spraw polskich. Pojmowano jednak z pewnością, iż klęska powstania listopadowego miała nie tylko lokalne znaczenie, ale że stanowiła porażkę sił postępowych tak w Europie, jak w Ameryce. Nie należy zapominać, iż wojna o niepodległość Meksyku wciąż nie została jeszcze formalnie zakończona (Hiszpania uznała niezawisłość swej dawnej kolonii dopiero 28 grudnia 1836 r.).

Podobnie jak Niemcy, Francuzi lub Belgowie, tak i Meksykanie wspierali polskich „wygnańców wolności”. Ofiarni mieszkańcy portowego Tampico wysłali 5 tys. franków dla emigrantów polskich osiadłych we Francji ⁵.

Tymczasem w latach trzydziestych XIX w., prawda że sporadycznie, Polacy zaczęli pokazywać się w Meksyku. Jedni prowadzili tu badania naukowe, inni osiedlali się na dłużej lub na stałe ⁶.

Dwukrotnie odwiedził Meksyk emigrant polistopadowy, znany nasz podróżnik i uczoney, Paweł Edmund Strzelecki. W 1834 r. zwiedził on Veracruz, Tampico i miasto Meksyk, a w 1837 r. — kiedy to zatrzymał się w Meksyku dłużej — prowadził obserwacje meteorologiczne, badał gleby i organizację rolnictwa oraz zapoznawał się z górnictwem metali

³ AHDM, Legajo VIII, nr 2290 (raport z 28 I 1831).

⁴ AHDM, Legajo VIII, nr 2294 (raport z 27 IV 1831).

⁵ J. J. Lerski, *A polish chapter in Jacksonian America*, Madison 1958, s. 53.

⁶ B. M. Długoszewski, *W kraju Azteków*, Warszawa 1967 (jest to powieść historyczna dla młodzieży) podaje nazwisko polskiego aptekarza Sillawy, zamieszkałego w Puebli, dodając, że również inni Polacy mieszkali w tym mieście, a także na wsi (s. 36).

szlachetnych w stanach Sonora, Sinaloa, Jalisco, Guerrero i in.⁷ Bliższych danych o meksykańskiej podróży Strzeleckiego niestety nie posiadamy.

Przeciwni Polacy z „generacji listopadowej”, podobnie zresztą jak inni współcześni im Europejczycy, nie wiedzieli o Meksyku praktycznie nic i nie rozumieli tego, co się dzieje właściwie w tym dalekim, a wstrząsanym nieustannymi przewrotami kraju. Opinia o Meksyku w Europie i USA nie była zbyt pochlebna. Mówiono o młodej republice jako o państwie chaosu, bandytyzmu, korupcji i bezprawia. Mimo to garść Polaków zdecydowała się na wyjazd do Meksyku, gdzie znalazła schronienie i pracę. Sponad 350 emigrantów polskich, którzy w połowie lat trzydziestych przybyli do Stanów Zjednoczonych, kilku udało się do Francji lub Anglii, kilku zaś skierowało do Meksyku (J. Jaroszewski, Mierzwiński, T. Piotrowski, Sikorski)⁸.

Polska emigracja w Meksyku nie ograniczyła się do kilku wymienionych już osób. Paru naszych rodaków odegrało w kulturze i życiu politycznym Meksyku rolę niemałą. Wybija się tu przede wszystkim postać dr. Seweryna Gałęzowskiego (1801-1878), znanego lekarza-chirurga i działacza polskiej emigracji.

Po upadku powstania listopadowego Gałęzowski udał się do Hamburga. W 1834 r. podpisał dwuletni kontrakt z kompanią niemiecką eksploatującą kopalnię srebra w Agengeo i wyjechał do Meksyku. Leczył tam osadników niemieckich obsługujących przedsiębiorstwo górnicze, a po wygaśnięciu umowy przeniósł się do miasta Meksyk, gdzie pozostać miał 12 lat. Rychło Gałęzowski stał się wziętym i zamożnym lekarzem stołecznej elity i kolonii cudzoziemskiej. Na bogatych grubo zarabiał, biednych natomiast leczył bezpłatnie. „W dniach i godzinach na to przeznaczonych — pisze Bronisław Zaleski w swym wspomnieniu o Gałęzowskim — schodziły się do niego tłumy Indian, które później pamięć odebranych dobrodziejstw przechowywały w sercu”⁹. Gałęzowski brał też — poza prywatną bogatą praktyką lekarską — czynny udział w rozbudowie wydziału medycznego w uniwersytecie miasta Meksyk.

Wraz z Gałęzowskim przebywał w Meksyku inny, mniej już znany, polski lekarz rodem z Krakowa, dr Ferdynand Gutt. Obaj zaprzyjaźnieni ze sobą doktorzy na wieść o rewolucji 1848 r. pospieszyli do Europy, licząc, że nadszedł czas wskrzeszenia niepodległej Polski. Gdy jednak,

⁷ W. Słabczyński, *Paweł Edmund Strzelecki. Podróże — Odkrycia — Prace*, Warszawa 1957, s. 68, 80-85.

⁸ Lerski, *op. cit.*, s. 174-177.

⁹ [B. Zaleski]; *Seweryn Gałęzowski*, odb. z „Rocznika Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Poznań 1879, s. 5; zob. też J. Drohojowski, *Meksyk bogów, krzyża i dolarów*, Warszawa 1966, s. 19.

wraz z odpływem rewolucyjnej fali, upadły wszelkie nadzieje, drogi Gałęzowskiego i Gutta się rozeszły. Pierwszy osiadł we Francji, drugi — po daremnym rozglądaniu się w Europie za towarzyszką życia — wrócił w 1850 r. do Meksyku. Joachim Lelewel pisał o nim w lutym 1850 r., nie bez życzliwej ironii: „słyszę, że dr Gutt, przepatrzywszy Belzanki, Polanki, na serio postanowił gonić za Meksykankami”¹⁰. Jakie były w końcu rezultaty tych zabiegów Gutta na meksykańskiej ziemi — nie wiemy.

Inny polski emigrant — Konstanty Paweł Tarnawa-Malczewski — zaciągnął się do armii meksykańskiej i zdobył nawet generalskie szlify, a w 1848 r. brał udział w pracach delimitacyjnych nowej granicy między USA a Meksykiem. Botanik Józef Warszewicz, mieszkający w Meksyku w połowie ubiegłego stulecia, badał florę tego kraju¹¹.

Polacy zamieszkali w Meksyku przybywali doń bądź z Europy, bądź ze Stanów Zjednoczonych. Nie zawsze czynili to jako goście lub uchodźcy. W latach 1846-1848 spora dość grupa polskich żołnierzy i oficerów wzięła udział w szeregach armii USA w inwazji na Meksyk. Niektórzy odznaczyli się nawet w walce z oddziałami meksykańskimi¹².

Lata 1849-1862 wykazują wyraźne osłabienie kontaktów polsko-meksykańskich i tak przecież sporadycznych. Do pierwszego względnie masowego zetknięcia się Polaków z Meksykiem dochodzi dopiero w tragicznych dla tego kraju dniach interwencji francuskiej, w dobie tzw. II cesarstwa meksykańskiego.

*

Badania naukowe nad uczestnictwem Polaków w wojnie interwencyjnej 1862-1867 r. znajdują się w stadium początkowym. Z uwagi na ogromne rozszanie źródeł, jak również znaczne trudności w „odszukaniu” Polaków, kryjących się w szeregach Austriaków lub Francuzów, poszukiwania takie potrwać zapewne długo, a bez zainteresowania i ścisłej współpracy archiwistów i historyków meksykańskich, amerykańskich, francuskich i austriackich trudno je będzie rychło doprowadzić do końca. Już obecnie jednak dysponujemy dość licznymi informa-

¹⁰ J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 4, Wrocław 1954, s. 50; o sprawach związanych z Gałęzowskim i Guttem zob. również *tamże*, s. 4, 41, 61.

¹¹ Drohojowski, *op. cit.*, s. 19; Rettinger, *op. cit.*, s. 195.

¹² M. Haiman, *Polish past in America 1608-1865*, Chicago 1939, s. 86-88, wymienia C. W. H. Solińskiego, J. Szulakiewicza, A. Węgierskiego, który odznaczył się pod Pueblą, N. Kościałowskiego i K. Radzimińskiego; w dobrych stosunkach z amerykańskimi okupantami miasta Meksyk pozostawał Gałęzowski (zob. Zaleski, *op. cit.*, s. 5).

cjami o Polakach w Meksyku lat sześćdziesiątych, z tym że wiemy znacznie więcej o tych, co walczyli po stronie cesarstwa meksykańskiego, niż o tych, którzy bronili Reformy i niezawisłości Meksyku.

Można przyjąć za rzecz pewną, iż znacznie więcej Polaków zaangażowało się po stronie Francuzów i Maksymiliana niż po stronie Juareza i popierających go Stanów Zjednoczonych. Dlaczego tak się stało? Interwencja w Meksyku przypadła — jak wiadomo — na okres powstania styczniowego i na lata następujące bezpośrednio po jego upadku. Zarówno insurgenci polscy jak późniejsi emigranci, zgrupowani głównie we Francji, liczyli bardzo na poparcie polskiej sprawy przez Francję Napoleona III. Mimo zawodów i rozczarowań, mimo braku realnej pomocy dla powstańców, mimo „miękkości” interwencji dyplomatycznych w sprawie polskiej skierowanych do rządu carskiego przez Francję, Anglię i Austrię, znaczna część patriotów polskich różnych politycznie odcieni (z wyjątkiem wszakże rewolucyjnych demokratów) stawiała wciąż na cesarską Francję. Krakowscy konserwatyści obok poparcia dla Napoleona III życzliwie też odnosili się do Austrii.

Głównym kryterium wyboru politycznego był dla Polaków stosunek poszczególnych państw do Rosji. A tymczasem w latach 1861-1865 uformowały się, luźne zresztą i zmienne, bloki sojusznicze, zbliżonych bądź taktycznie tylko ze sobą współpracujących państw. W sprawie meksykańskiej, a po części i polskiej, z jednej strony stała Francja wraz z Anglią, Austrią, Belgią i Hiszpanią oraz — podczas wojny secesyjnej — konfederacją stanów południa, z drugiej zaś Rosja i Prusy oraz pozostające w dobrych stosunkach z rządem carskim Lincolnowskie Stany Zjednoczone.

W jednej z wypowiedzi krakowskich konserwatystów z 1863 r. czytamy o wzajemnym poparciu udzielanym sobie przez USA i Rosję, co następuje: „Była to wspólność interesu, a co więcej, tożsamość egoizmu, podobieństwo zaborczych żądz. Jest między Moskwą a Ameryką Północną wiele punktów zbliżających je jako państwa, pomimo że każde z nich na wprost przeciwnych sobie podstawach społecznych jest założone. Moskwa i Ameryka dążyły zarówno do uniwersalnej monarchii, nie spotykając się z sobą w tych dążeniach terytorialnie; obie widziały i widzą w Anglii i Francji nieprzyjaciół swoich¹³. Zaznaczmy, że neokonserwatyści austriaccy i szermujący liberalnym frazesem bonapartyści strzegący gorliwie doczesnej władzy papieża zawsze przeciwstawiali europejską i katolicką, humanistyczną kulturę schizmatykom i orientalnemu despotyzmowi Rosji, a także materializmowi, demokratyzmowi i protestantyzmowi Jankesów oraz republikańskiemu jakobi-

¹³ „Czas”, nr 234 z 14 X 1863 r.

nizmowi „antychrystów” Juareza. Zdanie konserwatywno-klerykalnego obozu meksykańskiego o niebezpieczeństwie zbliżenia rosyjsko-meksykańskiego było niemal identyczne z opiniami krakowskich konserwatywistów. Wydawca francuskiego przekładu książki cesarsko-meksykańskiego generała Arellano pisał, że USA po opanowaniu Meksyku i basenu Morza Karaibskiego rozwiną dzięki imigracji swą gospodarkę, zmonopolizują w swym ręku złoto i srebro, opanują handel z Azją, zrzucą do morza resztki Hiszpanoamerykanów i pozostając w sojuszu z Rosją dyktować będą prawa całemu światu¹⁴.

Zostańmy jeszcze na chwilę przy publicystyce „Czasu”. Jej redaktorzy wyrażali radość z powodu zdobycia bronionej zacięcie przez gen. Ortegę Puebli, nie tylko dlatego, że popierali Francuzów przeciw republikańskim „demagogom” Juareza, lecz również dlatego, że — zdaniem ich — szybki sukces interwencji pozwoli Napoleonowi na większą aktywność Francji w Europie, a tym samym na czynne jej poparcie dla sprawy polskiej¹⁵. Wyrażali zresztą ogromne uznanie dla liberalizmu arcyksięcia Maksymiliana, który zażądał przed przyjęciem korony przeprowadzenia plebiscytu w Meksyku, a tym samym — w myśl cezarystyczno-demokratycznych praktyk Napoleona III — uznał zasadę wybieralności monarchów. „Mowa arcyksięcia Maksymiliana w Miramarze do deputacji meksykańskiej jest aktem wielkiej doniosłości” — konkluduje „Czas”¹⁶.

Dodajmy, że Hotel Lambert, acz nie bez wyjątków, zaangażowany był zdecydowanie po stronie interwencji. Na dość liczną warstwę nasyżych emigrantów z Francji, a także na młodzież z kraju, wpływał ponadto, i to jest niewątpliwe, mit napoleoński. Legenda o Bonapartych wyzwolicielach, szermierzach praw narodów, kazała wielu uznać za sprawiedliwą każdą akcję prowadzoną pod sztandarami cesarskiej Francji. Nieliczni radykałowie, przeciwni kupczeniu polską krwią, wyrażali swą dezaprobatę dla interwencyjnej awantury. Nie zauważyłem jednak, by ktoś powołał się na analogię sytuacji Polaków na San Domingo w 1802-1803 r. z ich położeniem w Meksyku w latach 1863-1867, choć — z pewnymi zastrzeżeniami oczywiście — analogia taka się nasuwa. W każdym bądź razie radykałowie polscy w Belgii i Anglii występowali jednoznacznie przeciw wysyłce Polaków do Meksyku¹⁷. Stwierdzić jednak można, że polskie głosy antyinterwencyjne należały do rzadkości.

¹⁴ M. R. de Arellano, *Les dernières heures d'un empire*, Paris 1869, s. 29 (przedmowa G. Hugelmann).

¹⁵ „Czas”, nr 132 z 13 VI 1863 r.

¹⁶ *Tamże*, nr 227 z 6 X 1863 r.

¹⁷ „Wytrwałość” (Bruksela), nr 6 z 1 XII 1864 r., „Głos Wolny” (Londyn), nr 64 z 10 IV 1865 r.

Polscy żołnierze interwencji francusko-austriackiej, którzy udawali się do Meksyku grupami, w różnych transportach, począwszy od roku 1863 aż po 1865, znaleźli się w Ameryce z różnych bardzo przyczyn, ochotniczo lub z przymusu. Można ich podzielić z grubsza na cztery grupy: 1) ludzie siłą wcieleni do szeregów austriackich, w większości byli powstańcy styczniowi, po przekroczeniu granicy galicyjskiej internowani przez Austriaków. Byli to tak chłopci, jak reprezentanci stanu szlacheckiego; 2) oficerowie ochotnicy, powodujący się swymi konserwatywno-klerykalnymi, anty-„czerwonymi” poglądami; 3) ochotnicy zaciągający się z pobudek politycznych, ci więc, co sądzili, iż Polacy muszą poprzeć Francję, gdyż tylko ona może z kolei udzielić pomocy Polsce; 4) liczni dość ochotnicy-najemnicy, którzy wybierali się w daleką a niebezpieczną podróż z myślą o awanturniczym życiu i zrobieniu fortuny¹⁸. Jest rzeczą naturalną, iż nierzadko kilka różnych, splecionych ze sobą przyczyn wpływało na decyzję wyjazdu do Meksyku. Większość polskich żołnierzy interwencji pochodziła z zaboru rosyjskiego i austriackiego, reszta zaś z emigracji, głównie z terenu Francji. Nie potrzeba chyba dodawać, że prawie nikt z wyjeżdżających do Meksyku nie orientował się w rzeczywistej sytuacji politycznej tego kraju.

Nie miałem w ręku materiałów z biur werbunkowych austriackich ani z urzędów wojskowych francuskich, warto może jednak zacytować przykładowo kilka wniosków o wyjazd do Meksyku lub listów popierających sprawę Maksymiliana. Oto krakowianin, Józef Rehman, kadet, a następnie oficer armii austriackiej, wzięty do niewoli francuskiej podczas kampanii włoskiej 1859 r., składa podanie do Ministerstwa Wojny o przyjęcie go do Legii Cudzoziemskiej. Pisze on m.in.: „My Polacy mamy wszyscy w żyłach coś z krwi Poniatowskich. Nie liczę na nic więcej od dobrośliwości Pana Ministra, jak tylko na uzyskanie prawa przelania mej krwi wśród Francuzów i u ich boku”. Rehman, przyjęty do Pierwszego Cudzoziemskiego Pułku Piechoty Legii w stopniu podporucznika, został wysłany w lutym 1863 r. do Meksyku. Zmarł 17 września tegoż roku w Cotaxtla (stan Veracruz) na żółtą febrę¹⁹.

Inne podanie, tym razem gorąco poparte przez ks. Napoleona, składa ambasadorowi Cesarstwa Meksykańskiego w Paryżu 13 I 1869 r. oficer polski Piątkowski, absolwent Szkoły Aplikacyjnej Saperów i Artylerii

¹⁸ O tym, że perspektywa przygód i wzbogacenia się wywarła wielki wpływ na decyzję licznych Polaków, wspominają niejednokrotnie pamiętnikarze — K. Niklewicz, *Wspomnienia z Meksyku. Meksyk za panowania Maksymiliana I*, wyd. II, Warszawa 1901, oraz S. Wodzicki, *Z ulanami cesarza Maksymiliana w Meksyku. Wspomnienia oficera*, Kraków 1931.

¹⁹ M. Penette, J. Castaingt, *La Legión Extranjera en la Intervención Francesa (historia militar) 1863—1867*, México 1962, s. 102—103.

w Metz. Uzasadnienie wniosku jest bardzo zwięzłe: chciałyby wejść w służbę cesarza Meksyku²⁰.

Nader interesujący jest list hr. Henryka Ponińskiego, byłego pułkownika polskiej kawalerii, do ambasadora Cesarstwa Meksykańskiego. Oto suplikant prosi o audiencję, podczas której rad by przedłożyć swój projekt zorganizowania Legii w służbie cesarza Maksymiliana „otwartej dla wszystkich narodowości”. Nowa ta Legia utworzyć miałyby kadry dla licznego korpusu meksykańskich wojsk tubylczych. List napisany został 30 sierpnia 1866 r., kiedy to oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Meksyku dokonywały już przegrupowań i koncentracji, będących wstępem do nakazanej przez Napoleona III ewakuacji żołnierzy francuskich z Ameryki, kiedy to Maksymilian rezygnując z liberalizmu opierać się zaczynał na meksykańskich środowiskach skrajnie konserwatywnych. Poniński zapewne audiencji nie uzyskał, gdyż na marginesie jego podania napisano „nie ma instrukcji”²¹, jego gorliwość jest jednak zastanawiająca.

W obecnym stadium badań nie można ustalić liczby Polaków walczących w Meksyku po stronie Maksymiliana. Wiadomo jednak, że było to pierwsze zetknięcie się licznych Polaków z różnymi warstwami społecznymi z Meksykiem. Wydaje się, że łącznie przez kampanię meksykańską przeszło ponad 2000 polskich żołnierzy i oficerów (Niklewicz podaje na zasadzie luźnych *on dit*, że z samej Galicji zwerbowano ponad 4000 ludzi, lecz bliższe własne jego dane mówią o liczbie znacznie skromniejszej²². Zresztą z Galicji mogli zgłaszać się również Ukraińcy). Strat polskich nie sposób oszacować. Musiały być dość znaczne, sądząc zarówno po relacjach pamiętnikarskich, jak danych z niektórych znanych mi spisów²³.

Polacy służyli zarówno w kawalerii (ułani), jak w oddziałach piechoty, w tzw. Legii Austriacko-Belgijskiej oraz w oddziałach francuskich i Legii Cudzoziemskiej²⁴. Wśród polskich żołnierzy Maksymiliana obok

²⁰ AHDM, Legajo XLV, nr 19048.

²¹ AHDM, Legajo, XLVI, nr 19401.

²² J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 23 i 37; Niklewicz, *op. cit.*, t. I, s. 6, 33.

²³ O znacznych stratach pisze zarówno Wodziński (*op. cit.*, s. 53, 83, 119, 145 i in.), wymieniając niektóre nazwiska oficerów: Kaczkowski, Suchodolski, Kawecki, Małachowski jak Niklewicz (*op. cit.*, t. 2, s. 42—43) i in. Podobnie Penotte i Castaingt (*op. cit.*, *passim*), Długoszewski (*op. cit.*, s. 122—124) podają częściowy wykaz byłych powstańców 1863 r. internowanych w Austrii, wysłanych do Meksyku i tam zmarłych. Lista liczy 59 nazwisk. Z tej liczby zginęło w walce 32 ludzi, zmarło z ran 3, „zmarło” 5, utonęło 3, a zginął „śmiercią tragiczną” 1 żołnierz.

²⁴ W Legii Cudzoziemskiej walczyli m. in. kpt. Matuszewicz, ppor. Szczęsny Włodek (de Włodek), sierżant M. Morzycki, który zginął, strzelec A. Bogucki (ranny) i L. Górski (Penette, Castaingt, *op. cit.*, s. 112, 133—135).

młodzików, którzy pierwszy raz znaleźli się w boju, byli weterani walk rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych: rewolucji węgierskiej 1848–1849 r., powstania styczniowego i bojów Giuseppe Garibaldiego.

Polacy bili się na ogół dobrze, służąc wiernie sprawie interwentów i Maksymiliana. Dopiero na miejscu, w Meksyku, niektórzy zaczęli rozumieć dramat narodu meksykańskiego, odczuwali na własnej skórze nienawiść, jaką żywili do najeźdźców Meksykanie, podziwiali męstwo partyzantów i determinację rozstrzeliwanych ofiar „europejskiego porządku”, choć nadal trwali w większości przy swoim przekonaniu, że Francuzi i Austriacy, acz brutalnie, wprowadzają ład, cywilizację i postęp. Z tej krwawej wojny, co może się wydać paradoksalne, wynieśli koniec końców sympatię dla Meksyku i Meksykanów. Niektórzy dali wyraz swym uczuciom w druku.

Emigracyjny „Głos Wolny” pisał w 1865 r., że ułani polscy wyrażali swe oburzenie na to, iż wszystkie wyższe stopnie wojskowe zatrzymują dla siebie Niemcy.

Konflikt sumienia nakazał niektórym Polakom wybrać samobójczą śmierć na meksykańskiej ziemi. Inni, nieco liczniejsi, usiłowali dezertować lub wręcz przechodzić na stronę meksykańskich republikanów²⁵. „Dotąd już dziesięciu opuściło szeregi; zbiegów uchwyciono i ukarano śmiercią podczas ostatniej egzekucji w Puebli, przy czym legion polski musiał tworzyć czwórobok, rozdarli Polacy swe kurtki i wskazując na obnażone piersi, wołali: «rozstrzelajcie więc i nas, nie mamy czego żyć dłużej». Biedni wygnańcy, myśleli oni opuszczając więzienia, że się los ich poprawi. Przykre złudzenie!”²⁶. Ogółem około 13–14 żołnierzy polskich rozstrzelano za próbę przejścia na stronę wojsk Juareza²⁷.

Większość Polaków brała udział w końcowym okresie kampanii, a więc w latach 1865–1867. Nasi rodacy walczyli w różnych stanach Meksyku, od Oaxaki do Sonory. Wzięli udział w bojach pod Zacatecas, Camargo, Querétaro, Pueblą, miastem Meksyk. Niektórzy z oficerów odgrywali znaczną rolę w armii cesarsko-meksykańskiej. Należał do nich m. in. pracujący w sztabie oblezionej w Querétaro wiosną 1867 r. armii

²⁵ Wodzicki, *op. cit.*, s. 40; zob. też J. Drohojowski, *Indianin prezydentem Meksyku*, Warszawa 1964, s. 173. Nazwiska zbiegów: Dembicki, Mączyński vel Miączyński, Bogiński. Trzy zamachy samobójcze wylicza Długoszewski, *op. cit.*, s. 122–124.

²⁶ „Głos Wolny” (Londyn), nr 80 z 20 IX 1865 r.

²⁷ Długoszewski, *op. cit.*, s. 122–124, podaje 11 nazwisk rozstrzelanych: F. Barski, A. Baum (egzekucja w twierdzy Perota), Dorner (Perota), Galiński, Iskrzycki (Perota), F. Jaworowski (Puebla), Kościński (Perota), A. Małczyński (Perota), A. Miączyński (Napolucan), Rogiński (Napolucan), W. Stencel (Puebla). Z tych 11 dwóch zapewne pokrywa się z relacją Wodzickiego (przyj. 25), to jest Mączyński i Rogiński (Bogiński). Ponadto wg Długoszewskiego A. Tresenberg rozstrzelany został za „nieposłuszeństwo”.

Maksymiliana ppłk Jabłoński. Prawdziwa jego rola jako bliskiego współpracownika płk. Miguela Lopeza, zdrajcy, który ułatwił republikanom meksykańskim opanowanie Convento Santa Cruz i uwięzienie Maksymiliana, nie jest zbyt jasna²⁸.

Po upadku Querétaro zwycięskie oddziały republikańskie wzięły do niewoli m. in. płk. Edwarda Subikowskiego, mjr. Józefa Markowickiego, adiutanta gen. Castilli i kpt. Edwarda Pawłowskiego²⁹. Kilku oficerów polskich spotkał ten sam los w mieście Meksyk. Po ostatecznym zakończeniu działań wojennych grupa Polaków „cesarskich” zaciągnęła się pod sztandary Republiki, sądzić jednak należy, iż na krótko, gdyż rząd Juareza szybko przeprowadził demobilizację. Znaczna większość różnymi drogami powróciła do Europy. Najczęściej kierowano się do Francji lub Austrii, a stamtąd do Polski. Pewna zapóźniona w Meksyku grupa ambarkowała się w Veracruz i dotarła do Hawany. Władze hiszpańskie uchodźcom z Meksyku udzielały w latach 1867-1868 specjalnych zapomóg. Wśród podań o wsparcie składanych w urzędzie gubernatora Kuby odnalazłem kilka nazwisk Polaków, poddanych austriackich (Józef Dobrzański, Franciszek Dobry, Władysław Krasowski, Karol Kraszewski, Adam Samborski)³⁰.

Trudna do określenia liczba polskich żołnierzy, może nawet paruset, rozpięzchła się w latach 1867-1869 i następnych po republikach środkowoamerykańskich³¹. Inni, raczej nieliczni, pozostali w Meksyku. Ich dalsze losy nie są znane. Wiadomo jednak, że po pewnym czasie, na wpół wynarodowieni, wsiąkli w społeczność meksykańską³².

Niewiele można powiedzieć o Polakach walczących po stronie Juareza. Byli to niemal bez wyjątku mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, którzy po zakończeniu wojny secesyjnej, w praktyce od końca 1865 r., a zwłaszcza w 1866 r., przyłączali się do grup amerykańskich ochotników, którzy przesączali się przez granicę meksykańską, by nieść pomoc republikanom Juareza. Można przypuścić, że paruset Polaków z USA walczyło w obronie Republiki Meksykańskiej.

Do wojsk Stanów Zjednoczonych Meksyku zaciągnął się m. in. Jan

²⁸ H. Montgomery Hyde, *Mexican empire. The history of Maximilian and Carlota of Mexico*, London 1946, s. 267—268, 313; E. C. Conti, *Maximilian et Charlotte du Mexique*, t. 2, Paris 1927, s. 315; J. Arvizu, V. Mellado, *El sitio de Querétaro*, [w:] *La Reforma y la Guerra de Intervención*, Mexico 1963.

²⁹ *Lista nominal de los prisioneros hechos por las fuerzas de la República en la ocupación de la plaza de Querétaro verificada el 15 de Mayo de 1867...* (b.m. i r.), s. 5—6, 9.

³⁰ *Archivo Nacional de la República de Cuba*, Asuntos Políticos, Legajo 56, nr 1.

³¹ Borejsza, *op. cit.*, s. 37.

³² M. Wańkiewicz, *W kościołach Meksyku*, Warszawa 1927, s. 88.

Sobieski (1842-1927), postać barwna, blagier, zarozumialec i po trosze awanturnik. Był żołnierz armii Unii w dobie wojny secesyjnej Sobieski udał się następnie jako ochotnik do Meksyku, gdzie walczył w stopniu pułkownika armii republikańskiej. Miał być pod koniec kampanii meksykańskiej członkiem sztabu gen. Mariano Escobedo, zwycięzcy spod Querétaro³³.

Jeden z republikańskich generałów meksykańskich miał oświadczyć po wzięciu Querétaro, że w szeregach wojsk Republiki służy wielu Polaków³⁴. Ponieważ Polacy znajdowali się w obydwu walczących ze sobą armiach zdarzało się, iż musieli oni toczyć bratobójczą walkę. Niklewicz udzielił np. pomocy rannemu w potyczce Polakowi, żołnierzowi republikańskiej armii meksykańskiej³⁵.

W dniu 19 czerwca 1867 r. rozstrzelany został Maksymilian Habsburg. Decyzja sądu republikańskiego i odmowa ułaskawienia skazańca przez Juareza wywołała oburzenie nie tylko w stolicach europejskich monarchii. Potępiali Juareza również liczni liberałowie i demokraci, m. in. Garibaldi i Victor Hugo. Przez dłuższy czas wiele krajów bojkotowało Republikę Meksykańską. Tym bardziej godny uwagi jest głos ówczesnej polskiej radykalnej lewicy emigracyjnej. W artykule zamieszczonym w „Niepodległości” czytamy m. in.:

„Nie sprawdziły się nasze nadzieje. Cesarz Maksymilian został rozstrzelany [...] Sprawiedliwość została nad nim wykonaną [...] W wykonaniu tym nie zaszło nic nadzwyczajnego, nie takiego, co by usprawiedliwiało oburzenie, z jakim o zdarzeniu tym odzywa się europejskie dziennikarstwo, upatrując zbrodnię w tym mianowicie, że rozstrzelany został monarcha. Maksymilian dla Meksykanów monarchą nie był. Stał na czele stronnictwa i cudzoziemskich zaciągów, które go cesarzem mianowały [...] Z orężem w ręku został ujęty, przed sąd stawiony i[...] nie ułaskawiony. Mamy za złe tym, od których to zależy, że go nie ułaskawili, lecz nie można uważać ich za zbrodniarzy [...] Jenerałowie Artega i Salazar, których przedśmiertnych listów do matek bez głębokiego rozrzewnienia czytać nie można, bronili praw krajowych i ojczyzny i zostali rozstrzelani za wyrokiem cesarskiego sądu; cesarz został rozstrzelany za wyrokiem republikańskiego sądu; wyrok według praw, był sprawiedliwy. Co tu się oburzać”³⁶.

*

W latach 1870-1918 kontakty polsko-meksykańskie słabną, rwą się, a ślady polskości w Meksyku wyraźnie się zamazują. Tracą w tym cza-

³³ J. Sobieski, *The life-story and personal reminiscences of col. (...) written by himself*, Shelbyville 1900 (rozdz. XIII-XVI); Drohojowski, *Indianin prezydentem Meksyku*, s. 177-178.

³⁴ Niklewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 260-261; Długoszewski, *op. cit.*, s. 37, wymienia nazwiska mjr. Szmidta i mjr. Pytlakowskiego.

³⁵ Niklewicz, *op. cit.*, s. 66.

³⁶ „Niepodległość” (Zürich), nr 34 z 10 VII 1867 r.

sie łączność z rusyfikowanym i germanizowanym starym krajem Polacy, którzy pozostali w Meksyku od czasów Benito Juareza. U progu XX stulecia przybywa na stałe do kraju Azteków i Majów pewna niewielka grupa Polaków. Najczęstszą przyczyną tej emigracji było zawieranie mieszanych, polsko-meksykańskich małżeństw. I tak np. przyjechał do Meksyku ks. Albert Stanisław Radziwiłł. Ożeniony z bogatą Meksykanką stał się wielkim kapitalistą z Monterrey i obszarnikiem ze stanu Nuevo León. Na zamożnego fabrykanta działającego w przemyśle włókienniczym wyrósł krakowianin, dr Maysels³⁷.

Poważnym wydarzeniem w dziejach stosunków kulturalnych polsko-meksykańskich na przełomie XIX i XX w. stała się wizyta w stolicy Meksyku wielkiego naszego pianisty, Ignacego Paderewskiego. Mistrz przybył do miasta Meksyk z USA specjalnym pociągiem i dał dwa koncerty (10 i 11 III 1900 r.). Witany był serdecznie i tłumnie już na dworcu kolejowym, a prasa oceniła ogromnie wysoko jego występy. Podkreślano przy tym polską narodowość artysty. Gazety zamieszczały omówienia, recenzje i portrety Paderewskiego. W jednym z wywiadów pianista miał się ponoć wyrazić, iż bardzo pragnie spotkać się z Waszyngtonem Meksyku — generałem Porfirio Diazem. Opozycyjne pismo satyryczne „El hijo de El Ahuizote” w numerze z 11 III 1900 r. wykorzystało pobyt Paderewskiego dla zaatakowania dyktatora Meksyku. Opublikowało mianowicie wielki, doskonały zresztą rysunek przedstawiający siedzącego przy fortepianie Diaza-Paderewskiego uderzającego w klawisze, na których wypisano nazwy stanów Meksyku. Podpis główny brzmi „Porfiriowski en México”, dalej zaś dowcipnie a złośliwie wypomina się prezydentowi jego czterokrotne „wybory” na stanowisko szefa państwa i przygotowania do następnych, już piątych³⁸.

Wspomnieć może warto o udziale dwóch polskich uczonych: Emila Habdanka Dunikowskiego i Rudolfa Zuberera, w międzynarodowym kongresie geologów odbytym na początku 1911 r. w stolicy Meksyku. Dunikowski zobaczył wówczas Porfirio Diaza, który dokonał otwarcia zjazdu. Zaznaczmy, że było to jedno z ostatnich publicznych wystąpień sędziwego dyktatora, który niebawem, obalony przez rewolucję, udać się miał na emigrację³⁹.

³⁷ Wańkiewicz, *op. cit.*, s. 89, 92-93; Rettinger, *op. cit.*, s. 195.

³⁸ Archiwum Akt Nowych (AAN), Archiwum I. J. Paderewskiego, nr 101e, s. 65-67, 71-72 (jest to zbiór wycinków prasowych). Podpis pod rysunkiem „Porfiriowski en México” brzmi „Este notable *pianista* que también es *violonista*, ha dado ya cuatro conciertos desde 1884, y se prepara a darnos el quinto en este mismo año” (podkreślenia w tekście hiszp.).

³⁹ E. H. Dunikowski, *Meksyk i szkice z podróży po Ameryce*, Lwów 1913, wyraża się o Juarezie dość krytycznie, o Diazie raczej pozytywnie (m. in. s. 108-109, 164). Dunikowski po zakończeniu obrad kongresu zwiedził Meksyk.

*

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nasze kontakty z Meksykiem weszły w nową fazę stosunków międzypaństwowych. Realia polityczne międzywojennego okresu sprawiły, że stosunki te, acz poprawne, a nawet dość dobre, nie należały jednak do najlepszych. Polskie poselstwo w mieście Meksyk działać zaczęło dopiero od 1929 r., a nie należy zapominać, że w wielu zagadnieniach społeczno-politycznych poglądy wyrosłego z rewolucji rządu meksykańskiego były odmienne od zasad, jakimi kierowały się władze RP, zwłaszcza po przewrocie majowym, a nawet im przeciwstawne.

W pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej, a więc właśnie wtedy, gdy przybywali z Polski do Meksyku dość liczni emigranci, obywatele polscy pozbawieni byli opieki ze strony powołanych do tego polskich władz państwowych. Wprawdzie wychodźstwo polskie do Meksyku nigdy nie było liczne, ale po 1924 r., kiedy to wprowadzono w USA utrudnienia imigracyjne, fala emigrantów z Polski skierowała się na Kubę i w mniejszym już stopniu do Meksyku. Znaczna większość przybyszów z Polski należała do narodowości żydowskiej. Emigranci z Polski (w latach dwudziestych przybywało ich do 600 osób rocznie) należeli niemal z reguły do warstw ubogich, robotniczych i drobnomieszczańskich. W Meksyku zajmowali się początkowo drobnym handlem domokrażnym i rękodzielnictwem, dość szybko dorabiali się jednak, stając się średnio zamożnymi kupcami i drobnymi fabrykantami (najczęściej w branży tekstylnej i konfekcyjnej). Osobną grupę stanowili Polacy ze Śląska, działający w zgromadzeniu zakonnym Salezjanów.

Liczbę wychodźców z Polski szacowano w 1930 r. na 2142 osoby, z czego zapewne około 2000 stanowili Żydzi. Emigranci osiedlali się w różnych ośrodkach miejskich, o wiele rzadziej na wsi. Mimo zachowania uczuciowych więzów z Polską i kontaktów z organizacjami i przedstawicielstwem polskim, znaczny odsetek wychodźców szybko się naturalizował, tak, że w 1935 r. tylko niespełna 1200 osób posiadało polskie obywatelstwo⁴⁰.

W latach dwudziestych działało w Meksyku stowarzyszenie Polaków „Polonia”, pozbawione zresztą finansowego poparcia z Warszawy i utrzymujące się tylko dzięki bezinteresownej, ofiarnej pracy swego prezesa,

⁴⁰ AAN — Archiwum Paderewskiego, nr 2533, s. 23; Z. Merdinger, *Meksyk*, Warszawa 1936, s. 21; Wańkiewicz, *op. cit.*, s. 89, pisze m. in., że w mieście Meksyk w 1927 r. mieszkało zaledwie ok. 60 Polaków. Wydaje się, że później liczba ta wzrosła. W 1935 r. w nabożeństwie żałobnym po śmierci J. Piłsudskiego odbytym w synagodze uczestniczyło 200 polskich Żydów. Inne nabożeństwo odbyło się w stołecznej katedrze (AAN-MSZ, Gabinet Ministra, nr 163).

dr. Bezdzika⁴¹. W latach trzydziestych opiekę nad obywatelami polskimi sprawowało poselstwo RP.

Polskie władze nigdy nie uważały Meksyku za obszar nadający się do planowanej i zorganizowanej polskiej kolonizacji. Wyjątek stanowią sondáže w tej sprawie podjęte przez Paderewskiego w 1921 r., później już nie kontynuowane. Poselstwo polskie w Meksyku uważało, że w basenie Morza Karaibskiego osadnictwo polskie ma perspektywy rozwoju tylko w Dominikanie i Kolumbii⁴².

Istotnym novum w kontaktach polsko-meksykańskich w międzywojennym dwudziestolecu były stosunki handlowe. Nie podpisano wprawdzie nigdy formalnej umowy o wymianie towarowej, a rozmiary handlu polsko-meksykańskiego były skromne, jednak na tle rozwoju polskich transakcji z krajami basenu Morza Karaibskiego przedstawiały się nie najgorzej.

Drobna, niezorganizowana i sporadyczna wymiana lat dwudziestych uległa wydatnemu zwiększeniu w okresie 1932-1935, m. in. dzięki pomocy meksykańskich kupców polskiego i polsko-żydowskiego pochodzenia (w 1934 r. powstała specjalna spółka do handlu z Polską — *Compania Mercantil Transmaritima*, a w 1935 r. tzw. *Gulf Gdynia Line* zaczęła obsługiwać żeglugę z Polski do Tampico). Szczytowe obroty osiągnięto w 1934 r. (eksport polski o wartości ponad 1,5 mln, import blisko 1,1 mln złotych). Był to zresztą jedyny rok wykazujący dodatnie dla Polski saldo w handlu z Meksykiem. Z naszego kraju eksportowano przede wszystkim dyktę, parafinę, bibułkę papierosową (głównie z Mirkowskiej Fabryki Papieru), a także rękawiczki, naczynia kuchenne, jęczmień browarniany. Meksyk dostarczał nam kawy, włókna z agawy sizalskiej, blendy cynkowej itd. Zygmunt Merdinger, *chargé d'affaires* w Meksyku, po swym powrocie do Polski wydał książeczkę, ukazującą w różowych barwach perspektywy handlu polsko-meksykańskiego. Było w rozważaniach tego dyplomaty niemało przesady. Po roku 1935 czyni postępy industrializacja Meksyku, m. in. w obrębie przemysłu lekkiego. Następca Merdingera, Tadeusz Jarocki, żali się na ujemne saldo handlowe i stwierdza, że „naczynia emaliowane nie mogą tu już liczyć na poważniejszy zbył, gdyż powstał przemysł krajowy”. Również „rękawiczki skórzane zaczęto wyrabiać w kraju”⁴³. W sumie jednak zaczątki zorganizowanej wymiany

⁴¹ Wańkiewicz, *op. cit.*, s. 89-90.

⁴² AAN — Archiwum Paderewskiego, nr 809. W piśmie z 19 IV 1921 *Sinaloa Company International* zawiadamia Paderewskiego, w odpowiedzi na jego inicjatywę, o możliwościach kolonizacyjnych w stanach Sonora i Sinaloa, gdzie *Compania* posiada ziemię „najżyźniejszą w świecie”. Zob. też AAN-MSZ, Wydz. P. II, nr 3385 i Merdinger, *op. cit.*, s. 23.

⁴³ AAN — Prezydium Rady Ministrów (KEM), nr 877, s. 4-10, 14, 95-96, 121, 132.

towarowej między naszymi krajami wypada ocenić pozytywnie. W toku nawiązywania i realizacji transakcji handlowych nastąpiło niewątpliwie w latach 1919-1939 bliższe wzajemne poznanie się sfer ekonomicznych Meksyku i Polski.

Stosunki polityczne między Meksykiem a Polską układały się, jak już wspomniałem, poprawnie. Jeśli nie były dobre, to głównie z powodu chłodnej rezerwy władz RP wobec Meksyku. Postępowe rządy meksykańskie krytykowane były w Polsce otwarcie: w latach dwudziestych za antyklerykalizm, a w dobie Cardenasasa za socjalizm.

Za prezydentury Plutarco Eliasza Callesa (1924-1928) rząd meksykański rozpoczął energiczne wprowadzanie w życie postanowień konstytucji 1917 r. odnoszących się do spraw Kościoła katolickiego i duchowieństwa, a odsuwających całkowicie kler od jakiegokolwiek wpływu na życie polityczne i kulturalne kraju. Reakcyjna hierarchia meksykańska pragnęła zmiany ustawy zasadniczej. Nie bez poparcia wpływowych kół Stanów Zjednoczonych stawiała ona opór rządowi, organizowała manifestacje i różne formy bojkotu zarządzeń władz państwowych. Rząd odpowiedział represjami wobec Kościoła. Dochodziło do starć między bojówkami tzw. cristeros a policją i uzbrojonymi robotnikami z CROM'u (Meksykańska Regionalna Konfederacja Robotnicza).

Ulegająca wpływom kleru prasa polska, podobnie zresztą jak organizacje katolickie w różnych innych krajach, zarzucała rządowi Callesa, że prowadzi fanatyczną walkę już nie tylko z Kościołem, lecz z religią⁴⁴. Reportaże Wańkowicza, mimo widocznych starań autora o zachowanie obiektywizmu, sympatyzowały jednak wyraźnie z postawą meksykańskiej hierarchii kościelnej i stwierdzały, że Kościół w Meksyku prześladowano w sposób barbarzyński od czasów Juareza⁴⁵.

Działacze Ligi Katolickiej diecezji częstochowskiej w piśmie protestacyjnym z dnia 16 VI 1928 r. skierowanym do prezydenta RP piszą:

„Liga Katolicka Diecezji Częstochowskiej zakłada protest przeciw krwawym czynom, jakich dopuszcza się rząd meksykański na katolikach w Meksyku. Nie możemy milczeć, gdy nasi bracia w wierze pod rządami p. Callesa cierpią prześladowanie, podobne do prześladowań pierwszych chrześcijan za rządów Nerona i Dioklecjana. Podobne postępowanie z naszymi braćmi jest zaprzeczeniem wszelkich podstaw sprawiedliwości i chrześcijańskiej moralności. Współczując głęboko z ich losem i składając hołd ich nieustraszonej odwadze i bohaterstwu, w imię podeptanej i sprofanowanej wiary świętej, zwracamy się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która w ciągu szeregu wieków broniła wielkich ideałów ludzkości, wiary, sprawiedliwości i wolności sumienia, by i dziś jej przedstawiciel stanął w obronie pokrzywdzonych i prześladowanych naszych braci. Jednocześnie

⁴⁴ Zobacz np. notatkę pt. *Walka z religią w Meksyku* w „Kurierze Polskim”, nr 231 z 1926 r., s. 6.

⁴⁵ Wańkowicz, *op. cit.*, s. 115 i *passim*.

prosimy rząd o interwencję w tej sprawie do przedstawiciela Rządu Meksykańskiego w Warszawie oraz o skierowanie naszej prośby do Ligi Narodów, aby w imię humanitaryzmu, kultury i obrony praw ogólnoludzkich zechciała założyć swój protest przeciwko prześladowaniom katolików meksykańskich, aby wreszcie położyć kres postępowaniu, które obraża uczucia całego świata cywilizowanego”⁴⁶.

Umowa, czy raczej ugoda między zwycięskim rządem meksykańskim a Kościołem, zawarta w 1929 r. za prezydentury Emilio Portes Gila, przyniosła wyraźne uspokojenie w stosunkach między duchowieństwem a antyklerykalnymi władzami federalnymi i stanowymi Meksyku. Wydaje się też, że w tym czasie, to jest w latach 1928-1934, stosunki polityczne polsko-meksykańskie były stosunkowo najlepsze. Natomiast okres prezydentury Lázaro Cardenasa (1934-1940), to jest nowego wznoszenia rewolucji meksykańskiej, przynosi widoczne ich ochłodzenie.

Rząd meksykański prowadził w tym czasie zdecydowaną postępową politykę: znacjonalizował koleje i przemysł naftowy, aktywnie kontynuował reformę rolną, zwiększył uprawnienia związków zawodowych i rozbudował świadczenia socjalne, rozszerzał sieć laickiego szkolnictwa. W polityce zagranicznej sprzeciwił się zaborowi Abisynii przez faszystowskie Włochy i zdecydowanie poparł hiszpański rząd republikański walczący przeciw rebelii gen. Franco. Nietrudno zauważyć, że polityka ta, zarówno wewnętrzna jak zewnętrzna, kontrastowała z postawą ówczesnych władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej.

O niezapokojeniu postępowym kursem Cárdenasa świadczą raporty poselstwa polskiego. Wiosną 1935 r. Zygmunt Merdinger donosił, iż „nowy prezydent obejmując władzę zapowiedział, że dążeniem jego będzie udostępnienie korzyści z górnictwa szerokim warstwom narodu, czyli państwu”, a zapowiedzianą nacjonalizację określił jako „postulat antycudzoziemski i socjalistyczny”⁴⁷.

Kilka lat później, a więc po wprowadzeniu w życie reform Cardenasa, ściśle 18 IV 1939 r., Gustaw Zakrzewski — attaché poselstwa, a podówczas chargé d'affaires a.i. — w poufnym raporcie do MSZ pisze z dezaprobatą o ekonomiczno-socjalnej polityce prezydenta, o rozwoju gospodarczym i sytuacji kryzysowej, o zahamowaniu handlu, o zgubnych naciskach na władze ze strony klasy robotniczej. Uważa, że bezwzględne realizowanie reformy agrarnej szkodzi interesom chłopów, że za dominacji *hacendados* wieśniakom żyło się lepiej. Rząd, jak wywodzi, chce „nacjonalizacji życia gospodarczego”, a jego celem jest „oddanie wszystkich źródeł produkcji w ręce robotników i eksploatawanie ich pod kontrolą państwową, jak to przystoi na kraj chlubiący się, iż idzie w awangardzie idei lewicowych”. Jednak — dodaje — żądania proletariatu i po-

⁴⁶ AAN — Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., nr 404 (nr sprawy 3471/28).

⁴⁷ AAN — Prezydium Rady Ministrów (KEM), nr 877, s. 1.

wtarzające się strajki utrudniają sytuację Meksyku. „Strajki te — oświadcza Zakrzewski — zatraciły już swój charakter ekonomiczny, a są wyrazem nieustępliwości liderów, zdążających konsekwentnie do realizacji ideałów marksistowskich”⁴⁸.

W obrębie stosunków naukowych i kulturalnych, które — choć wątle — rozwijały się w duchu przyjaznej współpracy, acz w wyniku inicjatyw indywidualnych i społecznych, nie zaś akcji podejmowanych przez rządy, odnotować wypada osiągnięcia polskich meteorologów pracujących w Meksyku: dr. Władysława Górczyńskiego, organizatora obserwatorium, i dr. Zenona Lemańskiego. Badania wulkanów, już podczas wojny, przeprowadzał prof. Feliks Sobota. Wizyty turystów lub dziennikarzy polskich w Meksyku należały oczywiście do rzadkości, choć można powiedzieć, że jeszcze rzadsze były przyjazdy Meksykanów do Polski.

Najazd Niemiec hitlerowskich na Polskę poruszył do głębi opinię publiczną Meksyku. Wzrosło znacznie zainteresowanie Polską i wzrosła do niej sympatia społeczeństwa meksykańskiego. Rząd meksykański starał się okazać pomoc Polakom, którzy musieli opuścić swą ojczyznę. Dla około 1500 osób, głównie dzieci najbardziej dotkniętych przez wojnę, władze meksykańskie urządziły specjalny ośrodek w Santa Rosa w stanie Guanajuato. Na przełomie 1942 i 1943 r. złożył oficjalną wizytę w Meksyku gen. Władysław Sikorski⁴⁹.

Część Polaków przybyłych do Meksyku w czasie wojny pozostała tam na stałe. Polonia meksykańska liczyła w 1950 r. blisko 1400 osób⁵⁰.

*

W oficjalnym, urzędowo-propagandowym języku nadużywa się często słowa przełom. Jednak można i należy użyć takiego właśnie terminu dla scharakteryzowania stosunków polsko-meksykańskich w pierwszym ćwierćwieczu Polski Ludowej.

We wszystkich dziedzinach kontakty między naszymi krajami i narodami uległy zacieśnieniu. Można nawet stwierdzić, że z żadnym

⁴⁸ Tamże, s. 162-170.

⁴⁹ J. Machowski, *Meksyk*, Warszawa 1968, s. 192; Drohojowski, *Meksyk bogów...*, s. 225. Wg sprawozdania delegatury Min. Wyznań Relig. i Oświecenia publicznego w Londynie za okres 1 VIII 1943 — 30 IV 1944 (odpis udostępnił H. i S. Adamowiczom prof. F. Sobota; korzystam z odpisu dzięki uprzejmości pp. Adamowiczów) dzieci przybywały wraz z wychowawcami w paru transportach, m. in. w sierpniu 1943 r. pojawiło się w Santa Rosa 700 osób, a w listopadzie tegoż roku 383 osoby. Warunki początkowo były ciężkie. Mimo to szybko zorganizowano przedszkole, uruchomiono następnie szkołę podstawową, częściowo gimnazjum oraz szkoły zawodowe.

⁵⁰ M. Kielczewska-Zaleska, A. Bonasewicz, *Rozmieszczenie Polaków za granicą*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. 1, Warszawa 1960, s. 14.

z państw świata latynoamerykańskiego (z wyjątkiem Kuby po 1960 r.) nie utrzymujemy tak bliskich, przyjaznych i wszechstronnych kontaktów.

Trudno obecnie przedstawić źródłowo kolejne etapy rozwoju stosunków polsko-meksykańskich w ostatnim okresie. Nie mamy jeszcze dostępu do wielu istotnych materiałów tak polskich, jak meksykańskich. W tej sytuacji ograniczę się więc do skrótowego jedynie przypomnienia spraw najważniejszych.

Meksyk od chwili powstania Rządu Jedności Narodowej w 1945 r. utrzymuje bliskie i przyjazne stosunki z Polską Ludową. Symbolem wagi, jaką obydwaj kraje przywiązują do wzajemnej współpracy, było podniesienie w 1960 r. przedstawicielstw dyplomatycznych Meksyku i Polski do rangi ambasad. Krok ten jest tym bardziej znamieny, że Meksyk utrzymuje stosunki dyplomatyczne nie ze wszystkimi krajami socjalistycznymi. Zwraca też uwagę częstotliwość wymiany wizyt politycznych, oficjalnych, a zarazem roboczych. Meksyk jest jedynym państwem latynoamerykańskim, które odwiedził po wojnie premier rządu PRL (1963). Od 1946 r. wielokrotnie wizytowali Meksyk polscy parlamentarzyści i ministrowie, m. in. dwukrotnie ministrowie spraw zagranicznych (W. Rzymowski w 1946 r. i A. Rapacki w 1964 r.). Podczas tych wizyt, a także rewizyt meksykańskich, m. in. prezydenta Adolfo Lopeza Mateosa, prowadzono pożyteczne rozmowy polityczne wskazujące na zbieżność poglądów rządów Polski i Meksyku na wiele istotnych kwestii międzynarodowych.

Równoległe do politycznych, rozwijają się pomyślnie stosunki gospodarcze, a rosnąca wymiana handlowa ujęta jest w ramy specjalnej umowy. Polskie statki zawijają regularnie do Veracruz, a polscy handlowcy i specjaliści-technicy pracują w Meksyku.

Wyjątkowo intensywnie w porównaniu ze stosunkami łączącymi Polskę z innymi państwami latynoamerykańskimi rozwijają się wszechstronne kontakty w dziedzinie nauki i kultury. Odzwierciedlają one rosnące zainteresowanie Polską w Meksyku i Meksykiem w Polsce, przy czym zainteresowanie to uległo bardzo poważnemu społecznemu rozszerzeniu, a więc demokratyzacji. Wspomnę tylko o wymianie wystaw (malarstwo, rzeźba, grafika), filmów, zespołów wokalnno-tanecznych, publikacji. Ostatnio na niewielką jeszcze skalę podjęto wymianę stypendystów. Coraz częstsze są wzajemne wizyty ludzi nauki, literatury i sztuki. Do Polski przyjeżdżali m. in. Diego Rivera, David Alfaro Siqueiros, Ignacio Chavez. Liczniej bodaj odwiedzali Meksyk nasi literaci, uczeni, muzycy. Warto może wymienić przykładowo kilka nazwisk: Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leszczycki, Kazimierz Michałowski, Andrzej Wierciński.

Przeglądając polskie zestawienia bibliograficzne i prasę łatwo zauważyć poważny, zwłaszcza w ostatnim piętnastoleciu, wzrost liczby pozycji poświęconych Meksykowi, a także prac meksykańskich tłumaczonych na język polski. Zainteresowanie Polską z kolei odbija się w prasie i piśmiennictwie meksykańskim.

Zauważmy wreszcie, że główną niejako bazą Polskiej Agencji Prasowej na subkontynencie latynoamerykańskim jest placówka w mieście Meksyk. Jej zasłużonym dla rozwoju współpracy polsko-meksykańskiej kierownikiem był przez kilka lat red. Edmund Osmańczyk.

Mimo znacznej odległości, jaka dzieli nasze kraje, a więc istnienia przestrzennej bariery, utrudniającej rozwój turystyki, wzrosła w ostatnich latach znacznie liczba Polaków, którzy poznali Meksyk i Meksykanoń, którzy odwiedzili nasz kraj.

Istnieją niewątpliwie perspektywy rozwoju i wzbogacenia kontaktów polsko-meksykańskich. Przyszłość pokaże, w jakim zakresie obydwa rządy i zaprzyjaźnione narody wykorzystają szanse i możliwości dalszego zbliżenia.

Tadeusz Łepkowski

FROM THE HISTORY OF POLISH-MEXICAN RELATIONS
IN THE 19TH AND 20TH CENTURIES

Summary

The present paper is an introductory outline of the problem, based mostly on Polish materials, and on some Mexican ones.

During the first decades of Mexican independence a few Poles had been active there; they were officers, scholars and physicians. The educated Mexicans then sympathized with the Polish struggles for independence.

During the Juarez period, and more exactly during the years 1863-1867, about 2500 Poles fought in Mexico; the bulk of them sided with the intervention and with Prince Maximilian, in the hope that imperial France would support the Polish case. During the war some of them passed to the side of Juarez. In the republican army Poles had been fighting who had arrived from the USA. Polish revolutionary democrats stoutly supported the case of Mexican independence.

On the turn of the 19th and 20th centuries contacts were few. The independent Poland established diplomatic contacts with Mexico. Discussing the period between 1919 and 1939 the author deals with problems of Poles living in Mexico, and with mutual trade, cultural and political relations. The latter had been correct, but chill, particularly during Cardenas's presidency, whose progressive inner and outer policy was in contrast with the prevailing attitudes of Polish authorities and church circles of the period.

At the end there is a brief discussion of the rapid and complex development of friendly political, economic and cultural relations between People's Poland and Mexico.